



Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać to poznawać prawdę. (Treść słów Papięży PIUSA K. LEONAXIM.)

Nr. 65. | Wychodzi we Wtorek i Piątek. | Bytom-Rozbark, 20. Sierpnia 1886. | Za ogłoszenia płaci się 20 fen. | Rok XIX.
Cena kwartalna 1 M. (70 cent.) | od miejsca wiersza drobnego.

Judyt z Togenburga

czyli
druga Genowefa.

(9)

(Ciąg dalszy).

Przytułek Judyty znaleziony.

Piąty rok mijał od czasu jak Judyta w ciemnym borze schronienie znalazła, pędziwszy czas na modlitwie, a jeżeli sobie przypominała przeszłe dni, bez goryczy wspominała o swym mężu, któremu dawno odpuściła i przebaczyła cierpienia swoje. Chociaż ciało jej delikatne przyzwyczajone do wszelkich wygód, to jednak Bóg wszechmogący sprawił, że wytrzymała wszystkie niewygody i dolegliwości, a że zwierzęta dzikie nie napastowały jej, że żywność potrzebną dla siebie zawsze miała. Tylko niedopuscił Bóg, żeby ją przez tyle lat kto znalazł, chociaż często w pobliżu słyszała głos trąbki myśliwych, od czasu do czasu w borach łowiących.

Zamiarem Boga nie było jednak, żeby szlachetna pani nieodkryta ze świata zeszła, i przykładem swoim nie przyświecała ludziom.

Ralf stary wybrał się raz znowu na łowy, i wytropiwszy dziką, z psami szczekającymi zapędził się w miejsce, gdzie nigdy jeszcze nie był; aż tu naraz na ziemi deszczem zwilżonej, widzi ślady nóg ludzkich. Zdziwiony, z kąd się tu człowiek wziął, przywołał psów i wzięwszy ich na postronek, ukazał im stopy ludzkie, i kazał im za śladami szukać. Za chwilę stanęły psy przed schronieniem Judyty pod wielkim świerkiem i stanawszy, dały szczekaniem znać, że są u celu. Ralf nie mało zdziwiony, żeby tu przytułek człowieka miał być, przystąpił bliżej i patrzy przez otwór do wnętrza namiotu. Ujrzał tam biedną postać ludzką, bo ubiór Judyty przez tak długi czas się był zniszczył, a tylko przez łyka nie rozpadł się zupełnie, a ręce i nogi były nagie. Chociaż Judyta słyszała szczekanie psów, jednak nie ciągnęła się do ludzi; atoli zlekka się nie mała, gdy ujrzała starego leśnego. Poznała go od razu i gwałtownie stłumiła wzruszenie, widząc starego sługę.

Myśliwy odkrył głowę i rzekł pokornie:

„Nie lekajcie się czoigodna pustelnico, choć wasz pokój naruszam, błogosławcie mi, i zaś odejdę.“

Judyta chcąc przemówić, obróciła się twarzą do Ralfa, który przerażony zawołał:

„Boże, czy to sen, czy prawda, że widzę naszą miłą dobrą panią, o którąśmy tyle żalu mieli? Czy można, że jeszcze żyjecie?“

„Jam to jest, i żyję, dobry Ralfie“, rzekła nareszcie Judyta. „Bóg znając moją niewinność, cudownie mnie uratował i niechciał, żeby złość zwyciężyła. Bez uszkodzenia spadłam w przepaść i tu się udałam, aby Bogu służyć i za jego ratunek mu dziękować.“

Starzec nie mógł dłużej wzruszenia stłumić, bo łyzy mu się z oczu puściły, upadł na kolana i ująwszy rękę Judyty oblewał ją łzami i całując, wołał wzruszony z płaczem:

„Teraz chętnie chcę umierać, bo skończył się smutek hrabiego. Boże wszechmocony, uwielbiam Twą mądrość, bo Ty wszystko najlepiej do końca doprowadzasz. Wasza niewinność, droga pani, kilka godzin po owym okrutnym czynie się wyjawiała, i szukaliśmy was w przepaści, lecz nie znaleźliśmy nic oprócz kawałka welonu, i myśleliśmy, że dziki zwierzę was musiał pożreć. Bolesć i smutek hrabiego był nie do opisania, chciał lotra Dominika ukarać, lecz ten znikł bez śladu, i hrabia w dzień i noc cierpiał zgryzoty sumienia. Za pokutę udał się do Rzymu, a z tąd do Ziemi świętej, gdzie broniąc miejsc świętych, niejedną utarczkę z niewiernymi wytrzymał. Kilka tygodni temu, jak powrócił na zamek swój, uspokojony nieco, lecz smutek głęboko się wrył w jego serce. O, jakże się pan rozweseli, gdy mu oznajmnię, że jeszcze żyjecie i mu przebaczacie!“

Judyt niemniej wzruszona, nie mogła leż wstrzymać, słysząc, że niewinność jej odkryta, a że jej mąż tyle cierpi za swój uczynek.

„Idź czempredź do mego małżonka“, rzekła do myśliwego, „bo będzie mi to niebieską radością, wrócić mu pokój dawno zgubiony.“

Czule się pożegnawszy z hrabiną, odszedł stary Ralf i spieszył oznajmić panu swemu wesolą nowinę. Musiał ostróżnie hrabiego przygotować, bo nagle oznajmienie byłoby mu mogło na umyśle szkodzić. Powróciwszy na zamek, uprosił od hrabiego dla jego rozrywki sprawić łowy w „Kruczniku“, a lubo hrabia nie miał ochoty do tego, jednak chętnie zezwolił, aby nie zasmucić sługę wiernego.

Spotkanie się małżonków.

Dnia następnego odbijały się w górach i dolinach około zamku odgłosy trąbek myśliwych i szczekania psów, myśliwi byli weseli, bo łowy były obfite w ubitą zwierzynę. Hrabia dla odpocznienia usiadł na spróchniałym pniu i dumał:

„Cieszcie się, cieszcie, weseli myśliwi, bo wam przystoi weselość. Mnie milejby było słyszeć chóry pogrzebowe w klasztorze nad moimi zwłokami bo wtedy byłbym z moją Judytą połączony.“

„Teżby wam milój było w grobie“, rzekł Ralf, który cichaczem przystąpił i hrabiego podsłuchiwał, „gdybyście jej nie znaleźli, tylko tu na ziemi bawiącą?“

Hrabia spojrział na starego i rzekł:

„Lepiejbyś mnie nie cieszył, i wzbudzał we mnie nadziei, która nigdy się nie ziści.“

„Panie hrabio“, rzekł podniesionem głosem Ralf, „nie mówiłbym nic i nie rozdzierał ran na nowo, gdybym nie wiedział, jak opatrność Boska

o was zawiaduje, i dziś wam z waszych cierpień podnieść się dozwoli. Tak bardzo opłakana małżonka wasza żyje, bo cudownie ją Bóg przy owym straceniu w przepaść ratował, że jej nic się nie stało, a dzień dzisiejszy ma być dniem widzenia. które myślicie tylko w niebie święcić.“

Hrabia słuchając tych słów, czuł się jakby we śnie, nie pojmując, czy Ralf prawdę mówi, czy kłamstwem go chce cieszyć, nareszcie upadł na kolana, i tak słodko i spokojnie na sercu mu było, aż wzruszony oblał się łzami i chcąc być sam, skinął na towarzyszy, żeby zostali w oddaleniu. Żal, radość i nadzieja kolejno go opanowały, gdy Ralf mu opowiadał, jak hrabinę znalazł i jak mu ratunek swój opowiadała. Nareszcie dodał: „A teraz, panie hrabio, chodźmy w imię Boże przekonać się, że prawdę mówiłem.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

Patronowie chorych.

Donieśliśmy już, że Ojciec św. Leon XIII. św. Kamila de Lellis i św. Jana Bożę go ogłosił „patronami szpitali i chorych“. Odnośne brewe jest datowane 22-go Czerwca 1886 r. i podpisane przez sekretarza brewiów, kardynała M. Ledóchowskiego.

Z tego brewe dowiadujemy się jeszcze, że Ojciec św. rozporządził, aby w Litaniach za konających po imieniu św. Franciszka wsunięto imiona wspomnianych dwóch świętych. A więc należy dodawać wezwanie:

Święty Kamillu, módl się za nim!

Święty Janie Boży, módl się za nim!

Wiadomości z całego świata.

Z Berlina donoszą, że rząd pruski przedłoży sejmowi, który się zbierze w jesieni, nowy plan do gruntownej rewizji ustaw majowych. Piszą także, że nastąpiło już porozumienie w sprawie mianowania księży na proboszczów i otwarcia zamkniętych dotychczas seminariów duchownych.

— W Elberfeldzie skazał sąd pastora za ułóżenie świętemu Sakramentowi ołtarza i Mszy św. na 3 tygodnie więzienia, a współoskarżonego redaktora Krumma na tydzień więzienia.

— W Żórawi (Sorau na Dolnem Śląsku) odmówiła policja pozwolenia na zebranie ludowe, na którym miał przemawiać socjalistyczny przewodzca i poseł do parlamentu p. Kraeker z Wrocławia.

— Monachium. Dnia 15. bm. przewieziono z wielką uroczystością serce niebożczyka króla Ludwika II. do Altöttingen.

Austria. W Buda-Peszcze, stołecznem mieście Węgier, otworzono 15. tm. historyczną

wystawę na pamiątkę wyswobodzenia tego miasta od Turków przed 200 laty przez połączone wojska książąt niemieckich, pomiędzy którymi się także saskie znajdowały, wskutek czego komitet zarządzający tę wystawę, zaprosił na nią reprezentantów stołecznego miasta saskiego, lecz ci odmówili wzięcia udziału, niby dla tego, że się teraz Węgrzy źle obchodzą z Niemcami zamieszkającymi w Węgrzech. Mniemane to prześladowanie ma podobno na tem polegać, że rząd węgierski rozporządził, aby dzieci niemieckie się także w szkołach uczyły języka węgierskiego.

— Pod Orsową, miasteczku nad granicą węgiersko-rumuńską, przyszło pomiędzy strażnikami granicznymi obu państw do starcia, lecz wezwane wojsko przywróciło znowu porządek, a nieporozumienia zostaną na drodze pokoju załatwione.

Rosyjska rodzina cesarska obchodzi się z arcyksięciem austriackim, bawiącym w Petersburgu w gościnie, bardzo uroczysto i nadzwyczaj serdecznie, a rząd rosyjski znów zbroi się na lądzie i na morzu, gotując się do wojny, w której i Austria może będzie wplątana.

— Z Warszawy donoszą, że rząd rosyjski rozkazał spieszenie budować nowe koleje w Królestwie Polskim, do czego nawet wojsko komenderowano.

— Rosyjskie gazety donoszą z Rostowa, że zamieszkali tam żydzi będą musieli opuścić miasto. Posiadającym nieruchomości pozwolono czasu na 3 lata, nie posiadający zaś żadnej nieruchomości będą wydaleny w przeciągu pół roku. Tamtejsi żydzi posiadają dwie bóżnice, prowadzą wielki handel zbożem i węglem, trudnią się rzemiosłami i przemysłem.

— Z Warszawy donoszą, że dwóch Francuzów w towarzystwie jednego Polaka zwiedza gubernię lubelską i radomską, zamierzając, jak słychać, zakupić znaczne dobra dla wygnanych z Francji książąt orleańskich. Szczególną uwagę zwracają oni na dobra obejmujące zarazem rozległe lasy, w którychby można wielkie polowania odbywać.

— Pobiedenosć, jeden z głównych doradców cara a wróg Polaków, dostał podobno pomieszczenie zmysłów.

Francya. Straszna burza panowała zeszłego tygodnia w francuskiej prowincji Gironda, gdzie 17 wsi zniszczonych zostało. Winnice i zasiewy tytoniu zniszczone zupełnie, drzewa owocowe połamane, przytem padał grad, który pokrył ziemię na 15 centymetrów, niektórzy kawałki lodu ważyli do jednego funta.

Angielski minister nowy, Salisbury, powiedział na pewnym zebraniu, że dla Irlandyi nie zrobi żadnych ustępstw, ponieważ kraj głosując przeciw jego poprzednikowi, Gladstonowi, oświadczył się przez to także przeciw wszelkim ustępstwom dla Irlandyi. Irlandczycy zaś uważają to oświadczenie ministra za wypowiedzenie wojny przeciwko nim, a dzienniki ich znów wołają, że jeżeli ma być wojna, to niech będzie na noże, że Irlandya przywykła do tyranii, to też znieśli wszystko, ale Anglia uczuje skutki tego surowego obchodzenia się z ludem irlandzkim.

Portugalski sejm potwierdził ugodę zawartą ze Stolicą Apostolską, względem stósunków kościelnych w Indyach, gdzie Portugalia ma swe posiadłości.

Belgijscy biskupi zebrani w ostatnich czasach pod przewodnictwem arcybiskupa brukselskiego na naradę, jakimby sposobem wykorzystać trujące zielsko socjalistyczne, postanowili zawezwać podwładne im duchowieństwo, żeby się zajęło zbadaniem położenia robotników. Duchowni mają odpowiedzieć na 3 pytania: 1) Jakie przyczyny wywołały sprawę socjalną, która grozi dzisiaj zamąceniem spokoju? 2) Jakich należy użyć środków na uleczenie choroby społecznej? 3) Jaki udział powinno wiaść duchowieństwo w walce, jaka się obecnie toczy w obronie społeczeństwa?

— W Mons, mieście belgijskiem, gdzie to zaszły rozruchy robotników, przyczem zburzono fabrykę szkła i pałac właściciela tej fabryki, o czem czasu swego donosiliśmy, zostało przez sąd skazanych dwóch na 20 lat do ciężkich robót, resztę na więzienie od 3 miesięcy do 15 lat. Bardzo liczna publiczność przysłuchiwała się rozprawom sądowym, lecz pokój nie został zakłócony.

Włoski rząd robi już podobno przygotowania do utrzymania porządku na przypadek śmierci Ojca św. i nowego wyboru jego następcy, gdy tymczasem Ojciec św., Bogu dzięki zdrow i żyje zwykłym trybem i używa przechadzek po ogrodzie watykańskim. Nawet lekarz Ojca św. wyjechał na wieś, tylko dwa razy do tygodnia przybywa do watykanu doowiedzieć się o zdrowiu Papieża.

— Pewien odszczepieniec Kościoła katolickiego imieniem Vararese powrócił na łono Kościoła katolickiego i odwoławszy swe błędy, prosi o przebaczenie zgorszenia, jakie dał wiernym.

Z bliższych stron.

Zaborze. W nocy z 29 zm. włamali się złodzieje do składu pana T. Malcherczyka i skradli mu 42 zegarków cylindrowych i remontarów. Złodzieji jeszcze nie wysledzono. Ludzi dobrej woli, prosi się o pomoc w wysledzeniu złodzieji, aby ich można oddać w ręce sprawiedliwości świeckiej, któraby ich na dłuższy czas mogła uczynić nieszkodliwymi.

Gostyń p. Mikołowie. Wieś nasza liczy około 100 numerów, lecz tylko 4 egzempl. „Katolika“ do nas przychodzi, chociażby niejednego na poczytne pismo starczyło, to woli czasem na niepotrzebne rzeczy wiele więcej wydać, a przez to też u takich ludzi w głowie coraz ciemniej a w kieszeni coraz większe pustki.

Ze Pszczyny donoszą, że wszystkim konsumom w tamtejszym powiecie zakazano sprzedawać gorzałki. Udzielone koncesye do sprzedawania ostrych napojów cofnięto, w żadnym konsumie nie wolno dotąd mieć gorzałki na składzie.

Strzeleccki. W przeszły Czwartek otrzymaliśmy swego nowego plebana. O pół dziesiątej przed południem przyjechał z księdzem dziekanem z Krapkowic i ks. proboszczem Schobel z Otmętu. Deszcz przeszkadzał uroczystości; pomimo to wielki tłum ludu z dziećmi szkolnymi szedł o ówieró mili naprzeciw, i z muzyką prowadzono go do kościoła, gdzie ks. dziekan po niemiecku, a nowy pleban po polsku do ludu przemówił, wspominając zasługi niebożczyka ks. Madra i odchodzącego ks. administratora Sobla. Po Mszy św. i sakramentalnem błogosławieństwie dziewczeczka 5 letnia ładny wiersz w sieni fary do ks. plebana przemówiła, i na piśmie wręczyła. Ks. pleban uprzejmie podziękował wszystkim za uroczyste przyjęcie. Daj Boże, ażeby się jego odchodzącego ks. administratora życzenia spełniły, a „świętych obcowanie“ zapanało pomiędzy nami; bo Pan Jezus powiedział do Apostołów: „Kto was czci, ten czci mnie, a kto wami gardzi, ten gardzi mną i tym, który mnie posłał!“ My dziękujemy księdzu administratorowi za jego pieczołowitość i pracę około zbawienia naszego, i życzymy mu pomyślności w nowem miejscu jego urzędowania, oraz więcej wdzięczności, na którą zasługuje.

Damracz pow. Opole. W Niedzielę 8. bm. nasz czcigodny ks. faraż Kempki, który 19 lat i 7 miesięcy w tutejszej parafii falkowickiej bawił, po raz ostatni odezwał się do nas z ambony. biorąc za treść słowa Ewangelii św.: „Oddajcie każdemu szafarstwo twoje“. Już przy wstępie na ambonę zaczął lud szlochać i łkać, a cóż dopiero gdy nasz czcigodny kapłan zaczął nam dziękować, wtenczas rozległ się krzyk po całym kościele, tak, że nawet sam kaznodziej z rozczulenia mówić dalej nie mógł. Nasz czcigodny kapłan odchodzi do M. Strzeleczek. Strzeleczczanie! dostajecie kapłana, który wszelkiej chwały i poszanowania godzien, żądrościmy was tego szczęścia, lecz z drugiej strony cieszymy się, życząc wam tej łaski, jako Bracia. Daj Boże, żebyście byli szczęśliwsi od nas, ażebyście waszego Duszpasterza jeszcze lepiej szanowali, bo ten Kapłan zasłużył na to. W Poniedziałek 9. b. m. o godzinie 1 1/2 wyuszyła procesya z kościoła ze starem ks. proboszczem naprzeciw nowemu ks. farażowi. Droga od Falkowic do Pokoja była pięknie ozdobiona bramami tryumfalnymi, których było aż sześć. Około 3-ciej godziny nadjechał nowy nasz proboszcz w towarzystwie ks. dziekana Kuscha z W. Dobrzynia. Po wzajemnem powitaniu się obóm kapłanom i odśpiewaniu pieśni przez dzieci udała się procesya licząca około 5000 głów do kościoła, śpiewając przy odgłosie muzyki

„Boże kocham Cię.“ Zaprawdę Falkowice nie pamiętają takiego uroczystego przywitania, nawet innowiercy brali udział w procesyi. W kościele po błogosławieństwie podziękował nasz nowy duszpasterz Maksymilian Ganczarski wszystkim, za tak świetne przyjęcie parafianom i odchodzącemu ks. farażowi. Na drugi dzień we Wtorek odebrał nasz nowy Duszpasterz urząd swój z rąk wielb. ks. dziekana Kuscha z W. Dobrzynia, poczem odezwał się do nas nowy Duszpasterz już jako nasz faraż, słowami rozczulającymi, które wszystek lud do łez wzruszył. W Środę po Mszy św. o godz. 7. odprowadziliśmy w licznej procesyi z muzyką na czele starego faraża. Bramy tryumfalne zostały większą częścią zmienione i zastósowane do odjazdu; w ostatniej bramie na Kozubach stał napis:

Ze łzą w okn Cię żegnamy,
Drogi nasz Kapłanie!
Za Twe prace i Twe trudy,
Błogosław Ci Panie!

Przy ostatniem pożegnaniu ofiarowali parafianie odchodzącemu proboszczowi srebrny krzyż na pamiątkę. W drodze wstąpił ks. Kempki do szkoły w Damraczu, gdzie się z tamtejszemi dziećmi pożegnał. Dziękujemy Ci czcigodny kapłanie za twe 19 letnie trudy i prace około naszego dusz zbawienia, życząc Ci zdrowia i szczęścia na nowem miejscu i spodziewamy się, że się Twe nowe wieczki staną Ciebie godnymi.

Wielowieś. Dnia 18 go bm. rozstał się z tym światem nasz nauczyciel, p. Antoni Ciemermann, który w Maju tr. obchodził 50-letni jubileusz swego nauczycielstwa. Niebożczyk pełnił urząd z sumiennością i był od wszystkich szanowany i kochany; niech mu Bóg nagrodi jego trudy wiecznem zbawieniem.

Wielkie Naczystawice. Po odejściu od nas ks. dziekana Wodaka była nasza parafia około pół roku sierocą, i musieliśmy się tulać po sąsiednich kościołach, lecz dzięki Bogu, teraz znów posiadamy własnego duszpasterza, bo nam Najprzewielebniejszy Książe-Biskup posłał za proboszczem ks. Colkę. Uradowani z tego, nie żalowaliśmy czasu, pomimo pilnej roboty w czasie żniwa, każdy spieszył na uroczyste powitanie naszego ukochanego proboszcza, co się też świetnie udało. Mamy w Bogu nadzieję, że nas teraz długo zachowa od sieroctwa, wspierając naszego czcigodnego duszpasterza na siłach i zdrowiu w jak najdłuższe lata. — Przy tej sposobności wynurzamy serdeczne dzięki czcigodnym kapłanom sąsiednich parafii za ich opiekowanie się nami przez ten czas. Niech im Pan Bóg zapłaci ich trudy i męzoły.

Od Głogówka. Nie mogę już przemilczeć o pewnym stodołnym z sąsiedniego tu folwarku. Człowiek ten niestety katolik, w okropny sposób wyzywa na podwładnych mu robotników i dziewczyny zmuszone pracować pod jego dozorem w polu. Takich kłatw i złorzeczeń jeszcze w życiu swem nie słyszał, jakich się on dopuszcza. Człowiecze, poprzestań tych bluźnierstw, jeżeli chcesz kary bożkiej uniknąć.

Bojanów. Przed niespełna dwiema miesiącami obieraliśmy tutaj nowy zarząd gminny, ponieważ wybór nowy zdał się być nie odpowiedni, zanieśli obywatele gminy protest do amtownego, który też nasze żądania poparł, i nowo obranych pan landrat nie potwierdził, tak znowu nowe wybory nastąpią, lecz jak to wypadnie, nie wiemy, bo chociaż nasza wioska jest mała co do liczby obywateli, to jednak nie ma pomiędzy niemi zgody i jedności. Większa część ludu życzy sobie pewną osobą wybrać na wójta, któryby pewno sprawą potrafił kierować, lecz wątpimy, czy ten człowiek zostanie obranym, bo się u nas chce połączyć „niesumienność“ z „nielitością“. Dzięki Bogu, iż mamy dobrego amtownego w Borzucinie, w osobie p. inspektora H. Wencel, który jest gotów zawsze nas wysłuchać i słusze żądania nasze u wyższych władz popierać.

Miłości, bracia; tego nam potrzeba,

Tak jak codziennego chleba,

Pracować wspólnie na dobro swych braci.

Ubogich zaś wspierać, Bóg nam to zapłaci.

W Nysie odbyło się 14. bm. walne zgromadzenie członków Śląskiego Związku włocławskiego, na które około 200 osób przybyło. Z Poznania przybył także patron kółek rolniczych, p. Jakowski. Około godziny 10 wprowadzono w ruch różne maszyny i narzędzia rolnicze, na polu obok lokalu zebrania przez fabrykanta maszyn pana Jaeschke z Nysy. Próby maszyn udały się niemal wszystkie dobrze. Około godziny 12 utworzył przewodniczący Związku, p. baron Huene posiedzenie członków wydziału, na którym dotychczasowy zarząd i wydział na następny rok znowu wybrano; nowoobranianemu wydziałowi zostali pomiędzy innymi ks. proboszcz Lipczyk z Prężyny, ks. proboszcz Bannert z Walec, dziedzic Wiskony w Lekertowa, właściciel browaru Wodarz z Winkowic. Po otwarciu walnego zgromadzenia i przemówieniu przewodniczącego, zabrał głos redaktor p. Zborek mówiąc o zakładaniu Spółek pożyczkowych Raiffeisena, zalecając je jako najodpowie-

drzejszy środek do zaspokojenia kredytu właściańskiego i uchronienia ludu wiejskiego od niesamien-nych lichwiarzy, dalej jako najłatwiejszy środek do obudzenia oszczędności pomiędzy chładzią i go-
spodarzami, gdyż z owemi kasami pożyczkowemi są także połączone kasy oszczędności. Z przyto-
czonych przykładów wykazał p. Zberek, jak bło-
gie skutki istniejące już na Śląsku te spółki wy-
wołały, co obecni członkowie niektórych spółek
potwierdzili. Pan Zberek przed trzema laty ba-
wił nad Renem, aby z polecenia ministra i prezy-
denta regencyjnego hr. Trübschl-ra, sprawę tę
z badać, a później na Górnym Śląsku praktycznie
zastósować, przyrzekł wszędzie, gdzieby chcia-
ło tę spółkę zaprowadzić, służyć radą i udzielić po-
trzebnych wskazówek, będąc do tego przez rząd
upoważniony. — Związek właściański ze swoich
zasobów popiera te spółki udzielaniem pożyczki.
Spółka w Schnellewalde otrzymała 3000 marek,
w Przychodzie 3000 mk., w Belczu 7200 mk. —
Następnie mówił p. Ulrich o zabezpieczeniu bydła,
zalecając tworzenie małych związków na wzór ba-
warekich i nadreńskich. — Gbur Finsterbusch o
zabezpieczeniu życia się rozwodził, poczem pan
przewodniczący doniósł, że zarząd układa się z róż-
nymi stowarzyszeniami i spodziewa się z jednym
z nich zawrzeć korzystną ugodę. — W końcu po-
dziękowawszy mówcom i obecnym członkom, oraz
p. Jaeschkiemu za wystawę różnych maszyn, zam-
knął posiedzenie wzniesieniem w.watu na cześć
monarchy, najjaśniejszego Cesarza Wilhelma.

Nestety górnoszlasy właścianie w swęj ocia-
żalności pogrążeni mało jeszcze biorą udziału w tak
pożytecznem Związku, jakim jest Związek wło-
sciański. Bracia rolnicy, bierzcie się do wspólnej
pracy, abyście dołą waszą smutną polepszyć mogli,
co tylko przez połączenie się z związkiem wło-
sciańskiem osiągnąć ziołacie, gdyż tylko wspólne
siły zdołają nas ocalić.

— Balon wielkości domu mieszkalnego, wa-
żący włącznie z osobami 13 centarów spaścił się
w tych dniach pod Polskimi Wilkowem. Kilka
dni przedtem spadł podobny balon pod Zbąszy-
niem w Poznańskiem. W obu razach znajdował
się oficer z Berlina w balonie w towarzystwie
kilku innych. Są to więc, zdaje się, ćwiczenia
wojskowe.

— „Pielgrzym“ ostrzegając przed wychod-
stwem do Ameryki, pisze:

Z Brus nadesłano nam list, napisany w Wi-
nona (w Ameryce dnia 5. Lipca, z którego wy-
mujemy to co następuje:

Jeżeli chcesz (pisze mąż do żony), żebym wró-

cił do Prus, to zrób drogę frej mnie; albo przysiej
pieniędzy, to przyjadę napowrót... Mnie tu po-
wietrze wcale nie służy... Chłop tu robić musi jak
bydło. Ja swoich krewnych do Ameryki nie za-
praszam, boby na mnie narzekali, albowiem do
roboty tu ludzi jest dość, a więc zarobek tu tru-
dno dostać. Szymek Kunda.

— Żydzi. W zeszły Wtorek, jak donosi
„Czerniowiecka Gazeta Polska“, przejechał znowu
przez Czerniowice transport żydów rumuńskich,
emigrujących do Ameryki. Jest to już jedenasta
partya żydowskich emigrantów, którzy opuszczając
nieprzyjawną im ziemię rumuńską, przez Bukowinę
odbywają podróż. O ten transport liczył 60 osób
obożej płci. Emigranci należeli widocznie do naj-
uboższej klasy. Na twarzach ich malowało się wy-
cięczenie i niemal zwątpienie; odzież znamiono-
wała nędzę. Partya zarządza przewodnik, nazna-
czony przez „Alliance Israelite“, który posiada dla
wszystkich pieniądze na podróż i ma obowiązek
doprowadzić ich aż do miejsca przeznaczenia za
ocean.

W Recklinghausen w Westfalii przyszedł ja-
kiś robotnik do tamtejszego ks. dziekana Theis-
singa z prośbą, żeby mu pożyczył kilkunastu ma-
rek na trumnę dla dziecka, oraz żeby ks. dziekan
w oznaczonym dniu zechciał mu dziecko pochować.
Ks. dziekan znany tam z miłosiernych uczynków,
dał robotnikowi kilka talarów i w dwa dni potem
udał się na wskazane miejsce z organistą i z krzy-
żem, aby dziecko pochować. Zdziwieni ludzie ob-
jaśnili ks. dziekana, że w domu tym nikt nie
umarł, i że jakiś oszust nałulzył dobroci jego.

Skrzynka do listów lekarskich.

Panu w J. Pog. W. D. Polecam Panu następujące
lekarstwo:

Rp. Infus. rad. Ipecac. 0,3 ad 150,0

Kal. jodat. 2,0

Morph. hydrochlor. 0,03

Syr. Liquir. 25'0

M. D. S. Co dwie godziny łyżkę stołową zażyj.

Pann J. G. w R. (Ł.) Bez zbadania moczu (uryny)
nie mogę Panu żadnej dać rady. Dr. **

Rozmaitości.

Siedmiore przykazań względem wzroku.

1. Nie nateżaj oczy pracując; jeżeli ból się jaki
zjawi lub wyraźnie widzieć nie możesz, — poprzestań je

wysilać, od swęj pracy odwróć je, a skoro są mdle, niech
odpoczywają.

Bo i arkusz się popsuje,

Skoro ulgi nie poczuje!

2. Światło niech będzie zawsze dostateczne, nie
zbytne, promieniste lub bystre; niech zupełnie na przed-
mioty świeci, na które patrzysz; niech z wykości lub
z strony lewej spada.

Bo na starość bielmo czeka, —

Tak na zwierzę, jak na człowieka.

3. Niech będzie prawidłem niewzruszonym, będąc
wzroku słabego nigdy w powozie jadąc, nie czy-
tać. Ani w pociągowym wagonie nie czytaj.

Bo litery się migają,

Niby mak się rozpraszają

4. Pamiętaj, żebyś leżąc nie czytał!

Jaż niejeden oczy zkażił,

W łóżku bowiem je zaraził.

5. Nie czytaj wiele po chorobie!

Całe ciało miewaj zdrowe,

Do ochrony ócz gotowe!

6. Powietrze niech zawsze będzie czyste, bez
kurzu, prochu, swędu i pary; ruchomości ciała nie
zaniedbaj, pracę swych oczu ograniczaj stosownie, a
poglądaj często na rzeczy modre lub zielone.

Kto o swoje oczy stoi,

Wszego brudu niech się boi.

7. Sen niech będzie dostateczny; mianowicie po
długim czytaniu, także długo odpoczywaj.

Bo jak pielgrzym od wielbłąda,

Tak i oko spokój żąda!

Strzelecki.

Ks. W. S.

* Ochrona bydła od owadów na pastwisku. Pasące
się bydło, albo pracujące w pługu woły, cierpią bardzo od
głów, baków i much, i bronić się od nich, męczą się nie-
słuchanie. Woły łamają narzędzia, krowy tracą mleko, cie-
łota chudną. Przeciwno tej napaści pan Bobnar używa
następujące o środki: bierze się aloesu, kolonkwinty, żółci
wołowej, ruty i kadzidla, gotuje się w oleju i occie i mię-
sza się razem, później się precedza i przechowuje w szczel-
nie zamkniętym naczyniu. Mieszanką tą smaruje się skórę
zwierzęcia koło oczu, nozdrzy, uszu, słowem w tych miej-
scach, na których owady najwięcej lubią siadać.

Nadesłano.



„Kra“ płyn przeciw darcin i reumatyzmowi
z opactwa św. Marcina, wysmieniony tysiącnie
doświadczony środek przeciwko wszystkim podob-
nym cierpieniom, oraz darcin w członkach bólu
nerw, krzyża, siadob. piec, nóg, głowy, postrzału,
wywichnięciu i t. d. Pomoc pewna! Tysiące świadectw!
Generalny skład R. Randolf, Mainz. Pół butelki Mk. 1.50,
cała butelka M. 3.00. — W Tarnowskich Górach do nabycia
w aptece Eskulapa S. Jeziołkowskiego.

Ogłoszenie.

Dnia 1. Kwietnia 1886 rano około
godziny 4 tej napadnięty został mle-
czarka Józef Konieczny z Gieralto-
wie powiat gliwicki, wiozącą na wozie
mleko do Przyszowic i Zabrze w dro-
dze pomiędzy Gieraltowicami i Przy-
szowicami przez jakiegoś mężczyznę,
który potajemnie włazszy z tyłu na
wóz jej, wystrzelił z pistoletu w gło-
wę Koniecznej, którą mała owinięta
dwoma grubymi chustami, przecho-
dząc wystrzał został osłabiony, po-
mimo tego jednak Konieczna odniosła
trzy rany w głowie, z których wydo-
było cząstki żelaza. Gdyby nie to,
byłby wystrzał śmiertelnym, z powo-
du krótkiego oddalenia.

Napastnika, którego dla ciemności
nie poznano, nie zdołano jeszcze wy-
śledzić, można jednak przypuszczać
że napad został wykonany ze zemsty.
Wzywając do pomocy w wysłedze-
niu zbrodniarza, zapewniam temu który
go wyśledzi, lub do wyśledzenia dopo-
może, tak, żeby mógł być sądownie
ukarany

200 marek

magrody.

Opole, 4. Sierpnia 1886.

Prezydent regencyjny.

Podpisany Zarząd Spółki spożywczej
z kasy oszczędności w Dólnych Ła-
żiskach, że donosi się
w roku 1884 było członków 166
w ciągu roku 1885 wystąpiło 33
tak że w końcu tegoż roku po-
zostało 133

Pozostały z roku 1884 zysk został
na różne wydatki potrzebne i nie
można było członkom żadnej dywi-
dyndy wypłacić.

W roku 1885 był handel zamknię-
ty i dotychczas nie zostało na ra-
chunek nie sprzedane, ponieważ że
brak środków potrzebnych na zaku-
pienie towarów.

Dolne Łaziska, 16 Sierpnia 1886.

ZARZĄD

Kwilek. Russek. Posch.

Ogłoszenie.

Podpisany zarząd daje członkom do
wiadomości, że od 2 Marca 1885 już
kupca nie trzymam, towarów nie sku-
puje i nie sprzedaje, więc nie ma za
dnego zysku.

Górne Łaziska, 17 Sierpnia 1886.

Zarząd
konsumu i kasy oszczędności „Ger-
mania“ w Górnych Łaziskach.
Teichmann, Matross, Rygulski.

Długi mego syna Józefa
nie płacę i proszę jemu nic nie
borgować.

Orzegów. P. Kaftoch.

Szanowanej Publiczności Król. Huty
i okolicy donoszę niniejszem, że od 1. Września tr. przeprowadził z
Bytomia do Król. Huty i założyłem
przy cosarskiej ulicy Nr. 23 w domu
pana Sosa'i

handel obrazów religijnych
i proszę o łaskawe poparcie mego
przedsiębiorstwa przyrzekając rzetelną
usługę.
Król. Huta. Pastuszek.

Nadzwyczaj tanio!

Dywany

wszelkiego gatunku, kroju i zwinięte

Materye na chodniki,

Nakrycia na stoły,

Kołdry na podróż,

Linoleum,

(dywany korkowe)

w wielkim wyborze, po znacznie

zniżonych cenach.

Specyalność:

Dywany kościelne.

Korte & Co.

fabryka dywanów,

Wrocław, rynek 45. I piętro.

Nowe kwaśne ogórki

kopa dużego towaru 2 marki, nowe
małe delikatne ogórki pie-
przowe centnar 25 mk., Franko-
wana paczka pocztowa 4 mk., nowe
ogórki gorczycowe, centnar 25
mk., frankowana paczka pocztowa 4
mk., zielone ogórki saladowe
lub strugane i ogórki do zapra-
wiania po najtańszych cenach. Ka-
pusta kwaśna nowa, nader pięk-
na, podług magdeburgskiego sposobu
krajana centr. 6 marek, frankowana
paczka pocztowa 1 mk. 80 fen. Bo-
rówki nowe zaprawiane centnar 25
mk., frank. paczka pocztowa 4 marki.

Cebula do potraw centr. 4 mk.

Liegnitz. W. J. Knebel.

ŻYWOT

Pana Jezusa

Zeszyt 20,

wyszedł i jest do nabycia w Ekspe-
dycyi „Katolika“ i u panów
Agentów.
Cena 50 fen

Różnego gatunku wina
jako to:

wina czerwone, hiszpańskie,
prawdziwe węgierskie, ostre
i słodkie dla chorych
polecają:

E. F. G. Schreiers Erben.
Wielkie Strzelce.

Wielki skład
łańcuszków do zegarków

z prawdziwego złota talmi i niklu po
zniżonych cenach poleca
E. Sachweh, zegarmistrz.
Królewska Huta, Rynek 15.

Drzewo budynkowe

materyał rznięty polecam na ninie-
sze budowy po odpowiednio taniej
cenach. A. Goldstein, handel drzewa
w Królewskiej Hucie, Kaiserstrasse
poprzek dworca.

Najlepszy
Cement Opolski,
gwoździe

dróciannę i kute,
łańcuchy dla krow, łopaty
i wiejaczki

oraz miechy do zboża
poleca najtaniej
E. F. G. Schreiers Erben.
Wielkie Strzelce.

Planinos billig baar oder Raten
Fabrik Weldenslauser, Berlin NW.

E. Sachweh,
zegarmistrz w Królewskiej Hucie
Rynek 15.

poleca swój dobrze zaopatrzony skład
zegarków, regulatorów i zegarów
ściennych po rzetelnych cenach.

Reparatury

różnego rodzaju wykonywają się jak
najsumienniejszy przy jednorocznej gwa-
rancji tanio.

Codzenie 2 razy świeże ciepłe mleko
prosto od krowy liter po 13 fen

Mleko spuszczone 8

Codziennie świeża maślanka 6

Najpiękniejsze masło z mleczarni
w tabliczkach funt po 1.10

Świeże wiejskie masło od 90—1.00

Prawdziwy ser szwajcarski, jako też
limburgski, ołomuniecki kunkowy.

nyski, domowy i ser z śmietany poleca

J. Maechler,
w domu mistrza piekarskiego Komarka
w Zabrze.

MACK'S
DOPPEL-
STÄRKE

25 pf. per lb. Carl
Gibt die schönste
Wasche.

Alleiniger Fabrikant H. MACK in ULM

Każdą ilość nowego

OWSA

kupuje i płaci najwyższe ceny
A. Kubuschok w Król. Hucie.

Słomę

dlugą, cepa-
mi młóconą,
kup je i p'aci najwyższe ceny

F. A. Kramer
dom poprawy w Toszku.

Pijaństwo

lecze men środkiem od winu lat do-
świadczonym Tak pisze pani M. P.
w B.: „Pańskie lekarstwo cudownie
skutkowało, będąc tak pijaństwem
oddany. W imieniu szczęśliwej te-
raz rodziny zasylam serdeczne dzie-
ki itd. Dla zasięgnięcia bliższej wi-
adomości należy się udać z zaufaniem
pod adresem:

Reinhold Retzlaff, fabrykant
Dresden 10. (Sachsen.)

Moja

POSIADŁOŚĆ

w Tarnowskich Górach w środku mia-
sta położona mam zamiar z wolnej
ręki pod najkorzystniejszymi warun-
kami sprzedać. Bliższej wiadomości
udzieli Aug. Gross, księgarnia
w Bytomiu, ulica tarnowiecka.

Dom mój w Starym Orzegowie
mam zamiar z wolnej ręki
zaraz sprzedać. Franciszka Lubecki.

Dom mój murowany i 4 1/2 morgi
dobrej roli w pobliżu kolei
wielostrzeleckiej mam zamiar zaraz
z wolnej ręki sprzedać

Adamówce, p. W. Strzeleach
Maryanna Kalla.

Robotnik

przystojny, silny
i trzeźwy przy-
ma zaraz lub od 1. Września tr.
w mej fabryce octu trwałe i korzy-
stne zatrudnienie

Katowice. Julius Goldmann
fabryka octu.

Ucznia

do handlu towarów kolonial-
nych i żelaza przyjemnie zaraz

Emil Miarka
w Krapkowicach.

Redaktor odpowiedzialny J. Zborek. — Drukarnia „Katolika” Bytom-Rozbark i nakład. L. Radziejewskiej w Kruświcy.